№ 183 Piątek dnia 10 Października 1919 roku. Rok I

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 6.00 mk. z odnoszeniem 6.50, poczta 6.50

Adres Redakcji i Administracji

CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEŃ.

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen., czwarta 0.75 fen. za wiersz petitowy.

Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz. Nekrologi mk. 1.50 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz.

Ogłoszenia do „Kurjera Częstochowskiego" pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa Zgoda № 1.

Bezecna robota plebiscytowa Niemców.

Szał lęku, niepewności miota Niemcami w przededniu plebiscytu na Górnym Śląsku. Głos sumienia mówi im, że **mimo stuletniego prześladowania, dusza tubylczego ludu polskiego żyje intensywnie, gotowa** w stosownej chwili splunąć w stronę Berlina, pójść za wezwaniem polskiego serca. **Niech tylko ustąpią landraty, szpiegi i bandy Grenzschutzu,** a naród, który kocha cud słowiańskiej mowy i spadkobiercą dziedzictwa Piastów i Jagiellonów się czuje, w twarz całemu światu krzyknie: Polska w nas żyje! **Z Polską żyć i umierać pragniemy!**

I cóż wówczas będzie? **Zawrotu głowy doznaje Prusaczysko** na myśl o możliwej stracie tej perły śląskiej. Nie chodzi mu już tyle o niemieckie rodziny, które w razie przegranej kampanji plebiscytowej pozostaną pod obcem poddaństwem i „deutsche Kultur" mogliby podarować, tylko te „Kohlengruben".

I bierze Krzyżak grudkę węglową, wytwór drogocenny naszej polskiej ziemi, wpatruje się w jej metaliczny połysk, uświadamia sobie jej energję cieplikową i padaczki dostaje, że pociągnie z niej zyski polski robotnik i przemysł polski, a spracowane dłonie będą się nią ogrzewały, gdy tymczasem Michel będzie chuchał w skrzepłe zachłanne pazury.

Dlatego też rabusie chwytają się wszelkich środków, aby przekreślić polskie prawa do tego bogatego skrawka ziemi.

W tym duchu puścił świeżo w obieg dr. Paul Michaelis broszurę pt.: „Deutsch oder Polnisch". Pan ten omawia szczegółowo wszystkie obszary, objęte plebiscytem, przemilcza prawdziwy stosunek sił i nikczemnymi środkami agituje na rzecz kanalji hakatystycznej. Wnioskując trafnie, że w dzisiejszem ciężkiem położeniu obok poczucia narodowego, także względy ekonomicznej natury odegrają znaczną rolę przy głosowaniu ludowem, stara się Michaelis wprowadzić w błąd polski lud śląski i rzuca garść takich proroctw:

„Polsce nie można wróżyć wcale pomyślnej przyszłości. Na wszelki wypadek będzie nowa Polska państwem nie narodowem, lecz narodowościowem. Oprócz miljonów Niemców będą do niej należeli liczni Litwini, Białorusini, Rusini, Rosjanie. Pod względem obszaru ludności mogłaby się Polska stawiać w rzędzie wielkich mocarstw, lecz zawdzięcza ona to nie własnej sile, lecz obcej pomocy. Polska musi najpierw wykazać, czy rzeczywiście umie jeździć, skoro koalicja posadziła ją w siodle". Dalej następują inne podobne wynurzenia. Cieszy się np. Prusak, że Polska wyjdzie z wojny z wielkimi długami, które Poznańskie, jako najlepiej gospodarczo wyrobione, będzie musiało opłacać, a wreszcie kłamie, że masy ludowe w Polsce, są bez zabezpieczenia, gdyż nie troszczą się tam o stan zdrowotny, o inwalidów i starców. Widzimy zatem, że wszystko skierowane jest pod adresem polskiej ludności Śląska, w której chcą wrodzy agenci osłabić zaufanie do Macierzy i skusić ją do odszczepieństwa obiecankami korzystnych warunków socjalnych.

Kto jednak zna nieugiętą duszę Polaka, ten ze spokojem może oczekiwać godziny rozstrzygnięć. Za judaszowe srebrniki lud polski nigdy nie sprzeda swej ziemi i ta sama miłość ojczyzny, która legjonistów Dąbrowskiego i szwoleżerów napoleońskich o chłodzie i głodzie wodziła po całej Europie, jutro zaprowadzi polskiego Ślązaka do urny plebiscytowej z wyrokiem: — **Polska!**

Nowa wojna z Niemcami

Niemcy odrzucili ultimatum koalicji.—Odezwa do „kulturalnych" ludów świata. — Możliwość interwencji zbrojnej.

BERLIN 9.10 — Biuro Wolffa donosi, iż korpus niemiecko-kurlandzki wydał odezwę „Do ojczyzny Niemiec i do wszystkich narodów kulturalnych świata", w której oświadcza, iż wbrew rozkazom podyktowanym przez koalicję pozostaje w Kurlandji, by bronić granic niemieckich przed hordami bolszewickiemi.

Są to oczywiście bezczelne wykręty niemieckie w celu utrzymania dalszej okupacji krajów nadbałtyckich i dopuszczania dalszych grabieży i rabunków w tych nieszczęśliwych krajach. Przy. Red.

Rozbrojenie Niemiec.

PARYŻ 8.10 (Tel. wł) — Według doniesień dzienników Francja wystąpi z wnioskiem konkretnym rozbrojenia Niemiec.

Traktat pokojowy prawomocny z dniem 25 bm.

Telegram własny „Kurjera Częstochowskiego".

PARYŻ 8.10 — Na zasadzie uchwały posiedzenia Rady Najwyższej z dniem 25 października staje się prawomocnym traktat z Niemcami.

Nowy zamach antybolszewicki w Moskwie.

Pogrzeb członków rządu bolszewickiego obrzucony bombami.

WIEDEŃ. Tel. wł. „Morgen" donosi, że w czasie pogrzebu ofiar pierwszego zamachu bombami przeciwko członkom rządu sowietu przyszło w Moskwie do nowego zamachu. Na orszak pogrzebowy rzucono kilkanaście bomb, od których zginęło 10 osób a 25 osób zostałe ciężko zranionych. Dotąd nie zdołano stwierdzić, czy między ofiarami znajdowali się również członkowie rządu sowietów.

Huculi chcą należeć do Polski.

KOSÓW. Tel. wł. Huculi, którzy na mocy układu polsko-rumuńskiego, znajdują się poza linją demarkacyjną wszczęli akcję zmierzającą do oddania ich z powrotem pod zarząd polski, — tak ze względów ekonomicznych jak politycznych. Wyjepziew w tej sprawie deputacja i wysłane zostaną telegramy do Lloyd George'a i Clemenceau.

—(o)—

Nowy skandal w intendenturze.

Korespondencja własna „Kurjera Częstochowskiego".

Front poleski W październiku.

Na zbliżającą się zimę i poprzedzające ją na Polesiu ostre wichry ze słotą nadesłano do IX-te dywizji piechoty W. P. z intedentury same tylko mundury papierowe. Namiast płaszczów, butów ani bielizny żołnierz niema wcale. Pora już wielka przestać narażać zdrowie naszego żołnierza na szwank ze strony panów intendantów, których za tego rodzaju występne manipulacje winno się pociągnąć bezzwłocznie do najsurowszej odpowiedzialności.

Jeden z oficerów, intendentury, został aresztowany, na skutek zrobionej u niego rewizji która wykryła deficyt na kilkadziesiąt tysięcy marek.

Mobilizacja Ukraińców przeciw Denikinowi.

LWÓW. Tel. wł. „Wpered" donosi, że Ukraińcy nie będą pertraktowali z rządem bolszewickim, — z drugiej zaś strony uważają Denikina za nieprzejednanego wroga Ukrainy. Rząd ukraiński zarządził ogólną mobilizację przeciw Denikinowi

Olbrzymie zapasy drzewa opałowego.

(Tel. wł. „Kurjera Częstochowskiego".)

ŁUNINIEC, 9.10 W olbrzymich lasach między Sarnami i Olewskiem oraz tuż za Pińskiem położonych znajdują się dziesiątki tysięcy sągów drzewa, zrąbanego jeszcze przed wojną.

Na sprawę powyższą należy zwrócić uwagę naszych czynników interesowanych, iżby poczyniły kroki celem zużytkowania rzeczonego materjału opałowego na zimę nadchodzącą.

Fałszywa moneta niemiecka na Polesiu.

ŁUNINIEC, 9.10 Tel. wł. Przed swojem wycofaniem się z Polesia puścili Niemcy między ludność tutejszą całe mnóstwo fałszywych banknotów rublowych, opiewających na 5 10 i 25 rubli, różniących się od prawdziwych odmienną wielkością cyfry, oznaczającej numer bieżący. Skutkiem takiej złodziejskiej manipulacji, ludność poleska została narażona na straty niepowetowane.

Wymiana jeńców.

KATOWICE. Tel. wł. Spodziewana jest tutaj wkrótce wymiana jeńców żołnierzy pruskich na wziętych do niewoli polaków i powrót uchodźców Slązaków do domu. W tych dniach zapadnie ostateczna decyzja władz lokalnych.

Petlura w Galicji.

LWÓW, Sytuacja Petlury, którego w ostatnich dniach pobiłą w szeregu, bitew Denikin, jest — jak się tutejsze miarodajne koła dowiadują — bardzo krytyczna. Petlura będzie musiał prawdopodobnie schronić się ze swemi wojskami na terytorjum Galicji lub Rumunji.

Bandyta udekorowany orderem.

KATOWICE, 9.10 Komisarz Hoersing i jego sekretarz żydek Gotthilf otrzymali od generalnej Komendy we Wrocławiu wojskową odznakę „das schlesischu Bewaerungeabzeichen".

—(o)—

TELEGRAMY

KOMUNIKAT POLSKI.

WARSZAWA, 8.10. Najświeższy komunikat sztabu generalnego donosi:

Front Litewsko-Białoruski: Nieprzyjaciel atakuje w dalszym ciągu bez skutku przyczółek Bobrujsk i Borzyny. Nasi lotnicy bombardowali stację kolejową Żłobin i Rozwaczew, wyrządzając im ciężkie straty.

Na froncie Wołyńskim spokój.

Represje koalicji względem Niemiec.

PARYŻ, 8.10. Na wtorkowem posiedzeniu Rady Najwyższej w obecności Focha omawiano

odpowiedź Niemiec na notę ententy

w sprawie ewakuacji prowincji nadbałtyckich. Zapewnienia Niemiec

uznano za sprzeczne

z posiadanemi wiadomościami i postanowiono

na wniosek Focha

wysłać dziś jeszcze jedną notę oznajmiającą, iż **zapowiedziane represje będą wprowadzone w życie, jeżeli Niemcy nie wypełnią żądań koalicji.**

ST. ZJEDNOCZONE PRZECIWKO D'ANUNZIO.

GENEWA. Tel. wł. Dzienniki donoszą, że Stany Zjednoczone grożą Włochom, iż poślą wszelką pomoc, jeżeli Danunzjo nie opuści Rjeki.

Atak niemiecki na Litwę.

WARSZAWA. Tel, wł. Oddział niemieckiej żelaznej dywizji zajął stację Radziwiliszki, rozbrajając posterunki litewskie, oraz stację kolejową Sadów.

Wiadomość ta wywołała w sferach kowieńskich ogromne wzburzenie.

Wszyscy urzędnicy wydz. apr. złodzieje!

KUTNO. Aresztowano wszystkich urzędników Urzędu Aprowizacyjnego, pod zarzutem różnych malwersacji. Siedztwo w toku.

O czem wszyscy mówią.

Sekwestr, czy wolny handel. — Dość paskarstwa! — Projekt ustawy o wolnym handlu Zw. Lud. Nar.

Wszyscy dziś mówimy o tem, czy winien być utrzymany sekwestr na zboże i inne produkty, czy też

należy zaprowadzić wolny handel.

Jest to sprawa najbardziej na czasie, bowiem dotychczasowe stosunki są nie do wytrzymania.

To też odczuwając potrzeby szerokich warstw ludu polskiego, a zwłaszcza

tych, którzy najwięcej na tem tracą,

rozumiejąc niedolę ludności uboższej miast, a więc głównie rzesz robotniczych i mieszczaństwa posłowie, przedstawiciele Związku Lud. Nar., którego koło powstaje i w Częstochowie, zgłosili wniosek

w sprawie aprowizacji kraju.

We wniosku tym Zw. Lud. Nar.

domaga się zniesienia ograniczeń,

krępujących handel w kraju i tak znakomicie przyczyniających się do

ciągnienia zysków przez paskarzy.

Autorzy wniosku wychodząc z założenia, że stosunki obecne są tego rodzaju, że o ścisłem przeprowadzeniu sekwestru nie może być mowy i dlatego

dzieją się nadużycia.

Niema odpowiedniej egzekutywy — oto przyczyna uniemożliwiająca przeprowadzenie bezwzględnego sekwestru, oto powód, dzięki któremu

jesteśmy głodni i wycieńczeni,

chleb bowiem odgrywa najwybitniejszą rolę w odżywianiu, lecz, niestety, dzięki takim właśnie stosunkom tego

chleba niema.

Powyższe względy i wyczucie potrzeby załatwienia najaktualniejszej dziś u nas sprawy skłoniły Sejmowy Zw. Lud. Nar. do wniesienia projektu ustawy o wolnym handlu.

Czy zło zniknie zupełnie

wątpić należy. W każdym razie, gdyby projekt ustawy został uchwalony, poprawiłby sytuację znacznie. Opiewa ustawa, że rolnicy obowiązani są dostarczyć pewien określony kontyngent zboża na potrzeby wojska i ludności miast, pozostałe zaś zboże może być sprzedane z wolnej ręki po dowolnych cenach

Prasa o projekcie.

„Gaz. Por." pisząc o projekcie tym mówi: „Zarządzenie to, jeśli uzyska aprobatę Sejmu, nie będzie, oczywiście, idealnem w sensie rozwiązania kwestji aprowizacyjnej. Wolny handel może z łatwością przekształcić się w „wolny pasek". Jednakże będzie ten „wolny pa-

---

Mąż dwóch żon.

16) POWIEŚĆ.

przez K. M

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

(Dalszy ciąg).

ROZDZIAŁ VII.

Małgorzata.

W westibulu, jeden z tych rycerzy wymyślonych przez przemysłowca Boucharda stał w kącie w zbroi i z mieczem na którego rękojeści zawieszony był kapelusz panama z olbrzymim rondem.

— Czy pozwolicie panowie, rzekł Bouchard zdejmując panama i włożył go na głowę, co bardziej jeszcze uczyniło go śmiesznym.

Mikołaj Bouchard i jego goście poszli cienistą aleją ku wiejskiemu domkowi zbudowanemu z nieocenionych okrąglaków, którego strzecha słomiana z wystającemi snopkami, podobna była do wywróconej czerkieskiej czapki.

W miarę jak się zbliżali do domku, coraz wyraźniej słychać było muzykę. Była to harmonja instrumentu z głosem ludzkim. Małgorzata śpiewała.

Pan de Nancey postępujący przodem pierwszy się zatrzymał nakazując milczenie dwom towarzyszom.

— Co to jest, pyta Bouchard.

— Słucham.

— Pan lubisz muzykę?

— Bardzo.

— Zatrzymajmy się cokolwiek, rzeczywiście gra znakomicie moja córka, może nawet lepiej niż jej profesor. Teraz zaś jest to sztuka „Lucie de la mere morte", która mi zawsze łzy z oczów wyciska.

— O tak, to cudna, cudna muzyka.

W tej chwili Małgorzata ukończyła sztukę, głośno wzdychając.

— Radbym klaskać ale nie śmiem, odezwał się hrabia. Już popełniliśmy i tak nierozsądek, słuchając boskich dźwięków, których nikt słyszeć nie powinien.

— Małgorzato! zawołał Bouchard.

— Ojcze! odpowiedziała młoda dziewczyna ze środka pawilonu!

— Chodź tu, kochane dziecko. Powinnaś wzlecić jak jaskółeczka do publiczności, która pragnie wynagrodzić cię za grę.

Małgorzata pokazała się na progu, ale ujrzawszy obce osoby, zarumieniła się aż po białka oczów.

— Moje dziecko, rzekł ex-korkarz, mam zaszczyt przedstawić ci pana hrabiego de Nancey, który będzie z nami obiadował. Pan hrabia, moja córka, moje jedyne dziecko, mój skarb.

Spadkobierczyni Mikołaja Bouchard ukłoniła się jak pensjonarka.

Paweł oddając wzajemnie ukłon, rzekł

— Pozwól pani, podziekować sobie za piosnkę, która przeniknęła do mego serca.

— Lebel-Girard nachylił się nad młodym człowiekiem, mówiąc:

— Jakaż to będzie piękna hrabina? Nie prawdaż?

Małgorzata nie odznaczała się wprawdzie pięknością i dystynkcją, ale jednak posiadała powaby i wdzięk który pociągał i rodził sympatją. Nie znała wcale zalotności, jej wzrok był wzrokiem istoty niewinnej.

Około jej czoła zwoje złotawych włosów zdawały się być symbolem niewinności. Jej fizjognomja, je zachowanie się, zdradzało duszę zupełnie czystą i dziewiczą.

Wobec niej najzuchwalszy bałamut czuł pewien rodzaj pokornej obawy i szacunku.

Paweł ujrzawszy Małgorzatę mimo woli wyrzekł do siebie:

— Czybym był miljonerem, czy ubogim nędzarzem, ta kobieta musiałaby być moją.

Przy tych słowach wzrok hrabiego takim płonął ogniem, że tapicer, znawca serc ludzkich, ujrzawszy to, rzekł sam do siebie:

— Wszystko idzie wyśmienicie. Wzrok Małgorzaty wywołał już wrażenie. Dzieciaczek ten będzie hrabiną i zapłaci za długi.

Mikołaj Bouchard ze swej strony mówił:

— Wszystko w należytym porządku. Prezentacja udała się. Czwarta godzina. O szóstej będziemy jedli. Poproszę hrabiego na partję bilardu, jeżeli mu to będzie przyjemne.

Paweł ukłonił się i zbliżywszy do młodej dziewczyny, zaczął z nią rozmawiać.

Mikołaj Bouchard trącając Girarda rzekł:

— Patrzcie, co to za śliczna z nich para. Chodźmy naprzód, niech dzieciaczki zajmą się zbieraniem kwiateczków a jeżeli się opóźnią, to nas później dogonią.

Ex-korkarz pociągnął za sobą tapicera, pozostawiając oboje młodych ludzi w miłem sam na sam.

Hrabia zatem dzień po dniu, z inną spacerował kobietą.

Dzisiejsza jednak, lubo najniezawodniej nie obudzająca tyle wrażeń, co kochanka lorda Dudley, przecież pod względem moralnym wywierała niepomierny wpływ na usposobienie hrabiego.

Uciecha rozkoszna, miłosne, elektryczne, że tak powiemy uczucie, pociągało ku Blance Lizely. Jej zbliżenie się sprawiało pewien rodzaj zawrotu namiętnego.

Woń sztuczna, perfumy jakich używała ta syrena, wywoływała namiętne uniesienia. Był to napój zwykły kokotek wielkiego świata. Można za nimi szaleć ale kochać niepodobna.

Przeciwnie obok Małgorzaty, woń dziewicza, woń niewinności, wywoływała święte prawie uczucie, jakby czar cudownego kwiatu, który zachował w całej pełni woń natury, woń niebieską czystości dziewiczej.

(d. c. n.)

— o —

Z DNIA

List pancerników z Lisa-Kuli

Czcigodni Panowie i czcigodne Panie!
Znowu przeważył los na naszej szali,
więc Was, najdroższi Wy, częstochowianie,
w smutku głębokim myśmy pożegnali,
by w inne strony jechać na wojenkę
i innym ludziom płatać nasze psoty
i beztroskliwą nieść innym piosenkę
i humor jasny, ten nasz humor złoty.

Smiech szczery, nigdy nam już z ust
nie schodzi,
bo pocóż płakać? Wszak jesteśmy młodzi,
przed nami życia serdeczne żaranie
i szczęście... radość i czar i kochanie..

Wyście zostali.. Ha.. więc trudna rada...
Zostały wszystkie Marysie i Hanki,
wspomnień serdecznych bezkrasna plejada,
Fredzie i Cesie, Ireny i Janki,
a za gościnę nam w sercach zostanie
podzięka dla Was cni częstochowiacy!

...Lecz trzeba kończyć to nasze pisanie,
więc dłoń ściskamy!
Wasi
Pancerniacy.

Z. O.

---

sek" mniejszem bodaj złem, aniżeli „pasek" połączony ze „szmuglem".

Gdy zaś widzimy, że przyjęta przez Sejm na sesji przedwakacyjnej ustawa o monopolu zbożowym okazała się fikcją, że po dawnemu istnieje handel zbożem i produktami zbożowemi nawet na oczach władz centralnych, nic dziwnego, że zrażeni do sprawności i energji władz państwowych próbujemy szukać wyjścia z trudnej sytuacji obecnej w inicjatywie, zabiegliwości i konkurencji prywatnej".

Od państwa możemy wymagać jednego tylko; ścisłego obstawienia granicy tak, by ani jedno ziarnko polskiego zboża nie uciekło do Niemiec, do Czech, do Austrji, do wygłodzonej bolszewicji.

Dotychczasowa

straż pograniczna, nie złożyła, niestety, dobrego egzaminu.

Sądzimy, że do obstawienia granicy najlepiej byłoby użyć wojsk wielkopolskich, w których nadużycia nie są chorobą nagminną.

Jeśli władze państwowe potrafią obsadzić należycie granicę i zdołają sprowadzić brakującą Polsce ilość zboża z zagranicy i dostarczyć w porę zapasy z Wielkopolski, która staje się coraz wyraźniej śpichlerzem Polski, jak była ongi śpichlerzem Niemiec, to, mamy nadzieję, że i przy wolnym handlu, zdołamy przetrwać rok obecny i doczekamy się czasów, gdy minie wreszcie choroba strajkowa i Polska wyprodukuje tyle zboża, że wystarczy go w obfitości nietylko dla wszystkich jej mieszkańców, ale okaże się nadmiar, który będziemy mogli zbywać zagranicą".

j —

KRONIKA.

Od Redakcji.

W numerze jutrzejszym „Kurjera" umieścimy artykuł pióra posła Marjana Seydy pt. „Z widnokręgu Sejmowego".

Wczoraj otrzymaliśmy również artykuły świetnego publicysty Ignacego Grabowskiego, posła Jana Zamorskiego, korespondencję z Paryża p. L. Bruna i inne.

O. Alfons Jędrzejewski powraca

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że w tych dniach wraca z Rosji do Częstochowy po czteroletnim tam pobycie paulin z Jasnej Góry Alfons Jędrzejewski, znany kaznodzieja.

Ze Stow. Rzem. Przemysłowego.

W niedziele, dn. 12 bm. o g. 1 i pół w kościółku Im. Marji zostanie odprawione nabożeństwo staraniem Sekcji Spiewaczej nowopowstającej na które członków i życzliwych zaprasza Zarząd.

Z Rady miejskiej.

We czwartek 9 bm. o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Porządek dzienny zapowiada:

1) Wybór ławnika.

2) Dalszy ciąg rozpraw nad nagłym wnioskiem radnego Smugi i innych w sprawie aprowizacyjnej.

3) Wniosek Magistratu w sprawie wycieru kominów.

4) Dalsza dyskusja nad budżetem.

Czy może łapownik walczyć z lichwą?

Jeden z posłów sejmowych oświadczył na posiedzeniu wtorkowem Sejmu, że kierownikiem Urzędu walki z lichwą

w Wieluniu jest człowiek, który za czasów rosyjskich i niemieckich odsiadywał kary w więzieniu za łapownictwo. Wobec tegó, że nie możemy sobie wyobrazić jak b. łapownik może walczyć z nadużyciami, prosimy wieluńskich czytelników „Kurjera" o łaskawe nadesłanie nam nieco szczegółów z działalności człowieka, który do niedawna odsiadywał karę za łapowzictwa, a po wyjściu z za krat na wolność objął tak poważne stanowisko.

Z kolei.

W nocy z 8 na 9 bm. przejeżdżał przez Częstochowę dodatkowy pociąg pospieszny Warszawa—Paryż.

„Carnawalesca" w teatrze Paryskim.

Od piątku demonstrowane będzie w teatrze „Paryskim" wielkie arcydzieło filmowe „Carnewalesca" ze słynną pięknością Lidją Borelli w roli tytułowej. Niezwykle interesującego programu dopełnia „Dziennik Petef", zawierający zdjęcia najnowszych wydarzeń w świecie

Kradzież darów dla ślązaków.

„Kur. Zagł." donosi, że w Sosnowcu w tych dniach wykryto większą ilośc skradzionych darów amerykańskich przeznaczonych dla ślązaków.

Wydział śledczy stwierdził, że kradzież zorganizowaną była przez ochraniających dary te, między innymi i ślązaków.

Patrjotyczny czyn policji.

Z prawdziwym uznaniem notujemy

fakt iż policja w Częstochowie z inicjatywy kilku jednostek zebrała w dowództwie w komisarjatach i biurach znaczną sumę marek 2324 fn. 75, które w dniu wczorajszym wpłacono Komitetowi niesienia pomocy Ślązakom.

Patrjotyczny czyn naszej policji chlubnie świadczy o jej składzie i godny jest ze wszech miar naśladowania.

Zaślubiny.

W tych dniach w kościele garnizonowym św. Jakuba ks. kap. Peche pobłogosławił związek małżeński panny Zofji Janickiej z p. Józefem Dąbrowskim, podchorążym wojsk polskich i obywatelem m. Częstochowy.

Szczęść Boże! młodej parze.

Ostrożnie z pruskimi cygarami

Dowiadujemy się o paru już wypadkach od palaczy cygar, że pruskie cygara posiadają zawartość jakąś wybuchową która moze nieraz narazić na kalectwo.

Czyżby nowa afera paskarska?

Na odpowiedzialność p. I. Rudnickiego donosi „Goniec Częstoch.“, że przywódcy bolszewicko-socjalistycznej Rady del. rob. w Częstochowie, a mianowicie osławiony paskarz Szniako, Białek i Krachulec, to jest ci, którzy najwięcej gardłowali za zwiększeniem służbie dworskiej ordynarji, obecnie wykupują od tejże służby otrzymaną od właściciele żywność.

Wobec tego, że wśród wymienionych znajduje się nazwisko głośnego „obrońcy ludu pracującego“, zapytać warto: czyżby miała być nowa afera paskarska?

Nasuwa się również jeszcze jedno pytanie, czemu to iow. Szniako miast za kratami oczekiwać na wyrok sprawiedliwości w jego sprawie, gromadzi nowe zapasy i korzysta z takiej wolności, że widzi go spacerującego ludność Częstochowy a i dalszych okolic.

Straszny wypadek
na st. Łazy.

W tych dniach w pociągu nr. 141, podążającym z Częstochowy do Sosnowca a zbliżającym się do st. Łazy, kontrolował bilety konduktor Chałaczkiewicz Konstanty, lat 45 z kontrolerem p. Krausem przechodząc ze stopnia na stopień poszczególnych wagonów.

Gdy pociąg omijał budkę zwrotniczą konduktor, wysunąwszy zbytnio głowę, uderzył nią o wystający słup latarni i rozbijając głowę w sposób okropny wpadł pod koła będącego w ruchu pociągu, znajdując śmierć na miejscu.

Wypadki podobne miały już niejednokrotnie miejsce i świadczą o nieostrożności funkcjonarjuszów kolei.

Napad bandycki.

Na dom M. Kowalczyka w Srocku, gm. Wancerzów, napadło 3-ch bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zabrali rb. 300 w gotówce i różne rzeczy, wartości mk. 1700.

Samobójca.

Wczoraj w nocy we wsi Wancerzów powiesił się 30 letni St. Chrapowski.

Konkurs taneczny.

W sobotę dn. 18 bm. w Sali Straży Ogniowej odbędzie się konkurs taneczny, na który składać się będą tańce następujące: mazur, oberek, walc i polka. Zapisy do konkursu przyjmuje „Aadministracja Kurjera“ w godz. od 10 rano.

Kary Urzędu walki z lichwą.

Częstochowski oddział Urzędu walki z lichwą i spekulacją skazał następujące osoby:

Szmula Dhęcińskiego za spekulację mąką amerykańską na 300 mk. grzywny lub 10 dni aresztu.

Aleksandra Brodzińskiego za spekulację mąką amerykańską na 500 mk. lub 14 dni aresztu.

Adolfa i Bronisławę Jędrysik za przewóz bez przepustki jęczmienia do browaru Szwedego na 250 mk. grzywny lub po 2 tygodnie aresztu.

Piotra Lichosika, kelnera, za przejaw spekulacji przy podawaniu rachunku w restauracji Działacha na 100 mk. grzywny lub 7 dni aresztu.

Szmula Altmana za przewóz 20 fun. cukru kontyngentowego na 10 dni bezwzględnego aaesztu.

Piotra Kulej za sprzedaż chleba po cenie wyżej maksymalnej na 200 mk lub 10 dni aresztu.

Szyję Skowronka za przechowywanie soli na 7 dni aresztu lub 100 mk. grzywny.

Ewę Łokwit za sprzedaż mleka odtłuszczonego na 200 mk. grzywny lub 7 dni aresztu.

Hoda Hejwert z Kłobucka na konfiskatę skór.

Michała Tuziewicza na konfiskatę 400 funtów mąki.

Urząd walki z lichwą i spekulacją w Warszawie rchylił zażalenia i zatwierdził decyzję tutejszego Oddziału w nastepujących sprawach:

Izaaka Rząsińskiego skazanego za przechowywanie towarów na 500 marek grzywny lub miesiąc aresztę.

Anszela Jachinowicza za przechowywanie towarów na 500 mk. grzywny lub miesiąc aresztu.

Stanisława Trefona z Dobieszowic na 3 mies. aresztu za przemytnictwo.

Wiktora Rappaporta za przemytnictwo skór na 10000 mk. lub 2 miesiące aresztu.

Izraela Zilberszatza za spekulację mąką na pięć tysięcy marek grzywny lub 6 tygodni aresztu.

Ogłoszenie.

Wydział aprowizacyjny przy Magistracie m. Częstochowy podaje do wiadomości, że ma do sprzedania 2000—3000 szt. skrzyń różnych wielkości.

Skrzynie obejrzeć można w magazynach przy fabr. „Peltzerów.

Zainteresowani do dn. 15 bm. zechcą złożyć piśmienne oferty na całą ilość do Wydziału Aprowizacyjnego.

Loterja R. G. O.

Trzecia klasa. — **Drugi dzień.**

Mk. 55.000 nr. 65486.

Mk. 30.000 nr. 17834.

Mk. 10.000 nr. 7613.

Mk. 3.000 n-ry 29235 47055.

Mk. 1.500 n-ry 2301 27057 30098 38428 49655.

Mk. 1.000 n-ry 2747 7483 13108 23404 23969 32366 33467 33965 50864 53607 54820 61001 62741.

Mk. 800. n-ry 654 1235 3407 4978 6742 6948 9819 11761 12309 13663 21780 24821 27359 28219 28062 31266 36806 36885 39131 42199 46847 67615 69070 69881.

Mk. 500 n-ry 667 790 1419 1613 2118 2333 5942 6428 6589 6700 7702 11505 11530 12305 12854 15276 15867 16600 18340 20727 23737 24302 24138 24956 31074 32279 33122 36001 37847 37590 59987 61323 63662 69819.

OGŁOSZENIE.

Wobec likwidacji szkółek drzew owocowych Magistrat niniejszym, zawiadamia iż z dn. 15 października rb. przystępuje do i hrozprzedaży.

Zakupione drzewka winny być usunięte do dnia 1 stycznia 1920 r.

Drzewka są meotykietowane, niewątpliwie odmian handlowych różnego wieku wzrostu, stoją w linjach i mogą być zakupione w całości, linjami, lub pojedyńczemi sztukami.

Szkółki można oglądać codziennie od godz. 8 rano do 4 po poł. przy ul. Jen. Dąbrowskiego obok koszar Zawady. Piśmiennie zaś oferty należy składać w Magistracie (pokój nr. 8) zakup zaś detaliczny odbywać się będzie każdodziennie na miejscu w godzinach powyżej wskazanych.

Posiadane zapasy drzewek są następujące:

Szczepy.

Grusz—9734. Jabłoni—8748, Czereśni—245, Śliw—815.

Dziczki

Grusz—7287, Jabłoni—7939, Czereśni—2459, Śliw—1070.

Częstochowa, dn. 23 września 1919 r.

P. O. Prezydenta **A. Januszewski**

Ławnik **K. Maliński.**

DO LUDNOŚCI M. CZĘSTOCHOWY.

W dniu 5 b. m. podczas zabawy w Parku Staszyca zebrani tamże goście nie tylko, że nie uszanowali publicznej własności, w postaci roślin, i kwiatów, które sobie przywłaszczano, lecz z prawdziwem wandalizmem pouszkadzano cenne drzewa szpilkowe, dorobek kilkunastoletniej kultury, pościnano część krzewów, pozabierano tabliczki z botanicznemi nazwami roślin, połamano i zniszczono obramowania gazonów i wymuszono otworzenie pomieszczeń, przeznaczonych jedynie na potrzeby plantacji miejskich.

Wobec tego Magistrat czuje się w obowiązku oświadczyć, iż z dniem dzisiejszym zaprzestaje wydawać pozwoleń na urządzanie jakichkolwiek zabaw w Parku Staszyca.

Koncerty zaś orkiestr wojskowych, uczniowskich lub instytucji będą mogły się odbywać jedynie na podstawie każdorazowego zezwolenia Magistratu.

P. O. Prezydenta **A. Januszewski.**

Ławnik **K. Maliński.**

OGŁOSZENIE.

W piątek dn. 10 b. m. o godz. 9-tej rano na Nowym Rynku odbędzie się licytacja koni wybrakowanych 2-go p. Straży granicznej.

Ogłoszenie.

Intendentura O. G. Kielce zakupu następujące ziemiopłody, groch, fasola, soczewica, bób, gryka, proso, marchew jadalna, brukiew, kapustę, wykę, peluszkę bobik mieszankę saradeli, łubin, esparcetę, buraków i marchwi pastewnej, oraz wszelkie kasze w drodze publicznego przetargu, z najpóźniejszym termin dostawy w jesieni do 30 listopada 1919 r. względnie na wiosnę do 30 kwietnia 1920 r. Jako stacje odbiorcze wyznacza się Wojskowe Urzędy Gospodarcze: Kielce Radom, Piotrków, Częstochowa, Olkusz i Strzemieszyce.

Oferenci winni składać pisemne należycie ostemplowane oferty w zamkniętych kopertach z napisem: „Oferty na ziemiopłody“ do dnia 15 października b. r. o godz. 10 przed poł. do Intendentury O. G.

W ofercie należy uwidocznić ilość oferowanych artykułów, termin dostawy, stację dostawczą oraz dołączyć próbki, (kasz, wyki, fasoli i t. p.) Oferent składa z ofertą wadjum w wysokości 5%, które po przyjęciu oferty uzupełni niezwłocznie do wysokości 10% oferowanego produktu.

Bliższych informacji udziela Wojskowy Urząd Gospodarczy w Częstochowie fabr. Motte, codziennie od godz. 3—4 po poł.

(podpisano) *Schindler*

pułkownik int.

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Udziałowej“